Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 165 Kraków, środa 21 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W sprawie programu gospodarczego Rządu

Interpelacja ZPPS do prezesa rady ministrów

Mija już dwa miesiące od chwili powstania obecnego rządu, a społeczeństwo nie zna gospodarczych zamierzeń i programu, jaki rząd zamierza stosować wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Klasa robotnicza, odczuwająca kryzys najdotkliwiej, nie może pozostawać w zupełnej niepewności wobec dnia jutrzejszego i musi się domagać od rządu sformułowania jasnego programu gospodarczego. Drożyzna od czasu stabilizacji złotego do chwili obecnej wzrosła o 25 procent.

Płace zarobkowe tylko w ostatnim czasie, dzięki pełnej poświęceń walce zarobkowej zostały podniesione w paru zawodach o 10—12 proc. — Minimalne więc, wynoszące zaledwie 60 proc. płac przedwojennych, zarobki robotnicze, uszczuplone przez drożyznę, nawet pracującą ludność trzymają na poziomie nędznej wegetacji.

Bezrobocie mimo letniego sezonu, sprzyjającego znalezieniu dorywczej pracy, trwa dalej. Pozostaje około 300 tysięcy robotników bez pracy, z których tylko 130 tysięcy pobiera zasiłki, zredukowane do 75 proc. (wskutek drożyzny) uchwalonej przez Sejm wysokości. Reszta wraz z ogromnemi masami robotników sezonowych i nieobjętych ustawą o bezrobociu, pozostaje bez jakichkolwiek źródeł utrzymania i jest oddana na łup rozpaczy i głodu, co ujawnia się w tak potwornej ilości samobójstw. Nadejście zimy i przerwanie prac inwestycyjnych, prowadzonych przez samorządy jeszcze zwiększy tę liczbę nieszczęsnych.

Zapowiadane rozszerzenie robót publicznych, finansowanie inwestycyj miejskich i wiejskich, wielkich kredytów budowlanych i t. p. pozostaje czczemi słowami, a mija bezpowrotnie czas, sprzyjający tym wysiłkom.

Nie widać żadnych objawów nie tylko świadomego działania rządu w walce z kryzysem gospodarczym, ale nawet wysiłku — by wejść na tę drogę. Polityka cen nie istnieje, a opór grupy baronów węglowych wobec żądania Min. przemysłu i handlu utrzymania dotychczasowych cen, przechodzi bezkarnie, dając tryumf kapitałowi. — Min. przem. i handlu proklamuje zasadę utrzymania cen na dzisiejszym poziomie, gdy ceny te wyśrubowała spekulacja i zrodziła wadliwą — przeciążoną nieprodukcyjnemi wydatkami na zbytkowną i zbyt liczną administrację — organizację przemysłu.

Mimo tysiącznych przejawów tego, mimo głosów, podnoszących się w tym duchu, nawet z kół technicznych i przemysłowców, rząd zdaje się tego nie dostrzegać i jedyny sposób, jaki może wprowadzić państwo na drogę racjonalnego stosunku do życia gospodarczego — zaprojektowana przez nas ankieta o kosztach produkcji — potraktowany został za podszeptem kapitału przez p. min. Kwiatkowskiego, jako nierealny, wobec braku statystyki w przedsiębiorstwach, gdy tymczasem statystyka ta znajduje zawsze posłuch, gdy kapitaliści przy jej pomocy udowadniają potrzebne im poglądy.

Tymczasem bez obniżenia kosztów produkcji, bez obniżenia poziomu cen i rozszerzenia przez to konsumcji wewnętrznej, — niemożliwem jest ruszenie z martwego punktu, a nawet tak pożyteczne skądinąd podniesienie się kursu naszej waluty, grozi w najbliższym czasie załamaniem się naszego bilansu handlowego i nowemi wstrząsami.

A jednocześnie działalność organizacyj kapitalistycznych, na posiedzeniach których bywa obecny i Pan minister przemysłu i handlu, zgłaszane przez nie postulaty, pogłoski o zamierzonym podniesieniu ceł, budzą obawy, że bezczynność rządu wywołana jest nie brakiem programu gospodarczego, lecz również powolnością wobec wymagań obozu kapitalistycznego.

Wobec powyżej zaznaczonych niepokojących przejawów naszego życia gospodarczego, oraz braku w działaniu rządu określonego programu gospodarczego, wymierzonego przeciw obecnemu kryzysowi, podpisani zapytują Pana Prezesa Rady ministrów, czy w interesie jawności prac sanacyjnych i skupienia przy nich opinji publicznej, oraz w celu jej uspokojenia nie byłby skłonny w możliwie szybkim czasie odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Czy rząd zamierza w drodze publicznej ankiety zdobyć objektywne dane o stanie wewnętrznym i organizacji przemysłu?

2) Jakie środki zamierza stosować rząd, by skierować przemysł na drogę sanacji wewnętrznej, która dać powinna obniżenie kosztów produkcji i poziomu cen?

3) Jakie środki rząd zamierza zastosować w celu ulżenia doli bezrobotnych, a to w dziedzinie uruchomienia robót publicznych, oraz podniesienia zmniejszonych przez drożyznę zapomóg i rozszerzenia ich na kategorje robotników, dziś zapomóg nie pobierających.

Warszawa, 17 lipca 1926 r.

* * *

Przewodniczący ZPPS tow. dr. Marek w rozmowie z ministrem skarbu p. Klarnerem, zwrócił uwagę ministra, na tę interpelację, żądając aby jeszcze w obecnej sesji lipcowej rząd wypowiedział się w sprawach, poruszonych w naszej interpelacji.

Wywiad z p. ministrem Kwiatkowskim

Oburzenie na szantaż moralny i... co dalej?

Warszawski „Nowy Kurjer Polski" podaje następujący wywiad z ministrem przemysłu i handlu:

Wobec artykułu, jaki się ukazał w „Rzeczypospolitej" z dnia 16 bm. p. t. „Jak się rząd opiekuje Górnym Śląskiem", zwróciliśmy się niezwłocznie do p. ministra przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowskiego, z prośbą o uprzejme poinformowanie, jak się istotnie przedstawia stan rzeczy na Górnym Śląsku z punktu widzenia opieki rządu.

— Jak w każdej sprawie, tak również i w sprawie, o którą pan zapytuje, należy mówić kategorjami wyraźnemi. Nie mogę zakwalifikować omawianego artykułu innem mianem, jak **„szantaż moralny"**, — odpowiedział p. minister energicznie i z całą stanowczością.

Rząd, świadom swoich wielkich obowiązków wobec Śląska, pomimo bezprzykładnej walki niektórych grup przemysłu węglowego górnośląskiego i pojedyńczych osób przeciwko rządowi, czynił i czyni wszystko, co jest w granicach fizycznej możliwości, aby eksport węgla ułatwić we wszystkich kierunkach.

Jeżeli idzie o mnie — podkreślił p. minister Kwiatkowski, — to mam jaknajgłębszy sentyment dla rzesz pracujących Śląska i mogę pana zapewnić, że ich niedole są mi znane jaknajdokładniej.

To też właśnie w imię tych wielkich celów rząd załatwił w najkrótszym czasie cały szereg najdonioślejszych spraw eksportowych pod kątem widzenia właśnie interesów przemysłu górnośląskiego.

A więc:

1) Koleje nasze dokonały pod naciskiem władz centralnych niezmiernego wysiłku, podwajając prawie z dnia na dzień nasze zdolności transportowe co do węgla.

Wskutek tego musiały oczywiście ucierpieć inne działy produkcji w Polsce, którym rząd ograniczył przydział wagonów, mając właśnie na celu wyzyskanie konjunktury węglowej.

2) Na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu rząd zgodził się w zasadzie na kredytowanie transportu przy eksporcie węgla do Rosji, wskutek czego mogły dojść wogóle do skutku duże transakcje.

3) Rząd ułatwił przemysłowi węglowemu przyjmowanie robotników sezonowych w celu ułatwienia powiększenia produkcji węgla w okresie konjunktury — bez następstw finansowych dla tego przemysłu na przyszłość.

4) Rząd współdziałał jaknajenergiczniej w kierunku ułatwienia tranzytu eksportowanego węgla przez inne państwa. Jak wiadomo, osiągnął on w tym kierunku duży sukces, co, oczywiście, pozwoliło na bardzo znaczne powiększenie eksportu węgla.

5) Wreszcie i w zakresie zagadnień finansowych i walutowych rząd czuwał, by niczem nie utrudnić eksportu węglowego. W wyniku powyższego, wypisywanie, iż rząd rzuca eksportowi „kłody pod nogi", iż działa „z krzywdą nieszczęśliwego robotnika", iż prowadzi kampanję, „która odbije się przedewszystkiem na skórze górnośląskiego robotnika" — nie zasługuje na inną ocenę, niż tą, jaką dałem na wstępie.

Wszelkie opowiadania na temat uprzywilejowania Zagłębia Dąbrowskiego na niekorzyść G. Śląska — są zgoła bezpodstawne i wyssane z palca.

Jest rzeczą charakterystyczną, dodał na zakończenie p. minister, że właśnie Zagłębie Dąbrowskie występuje równocześnie z silnemi zażaleniami, iż jest pokrzywdzone w stosunku do Górnego Śląska i że podczas, gdy ten ostatni pozbył się ostateczne swoich hałd węglowych, Dąbrowa do tej pory prawie, że swoich hałd nie zmniejszyła — zakończył p. minister."

Jak widać z powyższego, p. Kwiatkowski jest niesłychanie oburzony na p. Korfantego, który rozgłasza, że jeszcze zamało rząd czyni dla **górnośląskich baronów węglowych** — przyczem chęć **dogodzenia Lewiatanowi** jego „Rzeczpospolita" zasłania specjalną troskliwością o... robotników!

Ale co dalej? Równocześnie z tym wywiadem — „Głos Prawdy", organ stojący blisko obecnego rządu, doniósł był o krążących wieściach, iż **p. Korfanty** usunięty ze Skarbofermu, ma tam **z powrotem się usadowić.**

Czyż taką miałaby być odpowiedź rządu na ataki „Rzeczypospolitej, które p. Kwiatkowski kwalifikuje, jako **szantaż?**

Za „szantaż" — „złotodajne" delegatury! Czy takie uspakajanie możnych, a zuchwałych przeciwników mieści się w ramach „sanacji moralnej"?

Dotąd żadnego oficjalnego zaprzeczenia lansowanej w „Głosie Prawdy" wiadomości nie było...

Za Bnińskim ujmowała się endecja nie przebierając w pogróżkach — i rząd dotąd nie ruszył go z miejsca. O Korfantego z przyległościami lewiatańskiemi walczy sam Korfanty... Czyżby i przed nim miano **kapitulować i przywracać mu odebrane stanowiska?**

Przeciwko wstecznym prądom

Mowa sejmowa posła Niedziałkowskiego

(Dokończenie)

DEKRETY PO ROZWIĄZANIU SEJMU

Jeżeli chodzi o dekrety z mocą ustaw, to mamy w projekcie ich **dwoistość**. Jedne mogą być wydawane w razie rozwiązania Sejmu. I tu powinienem przestrzec te stronnictwa na lewicy, które z podziwu godną lekkomyślnością godzą się cicho i milcząco, iż **rząd w razie rozwiązania Sejmu ma zyskać prawo zmiany ordynacji wyborczej! Może się** zdarzyć, że rząd, który nie uzyskał większości, rozwiązuje Sejm i zmienia ordynację wyborczą tak, ażeby większość uzyskać!

Niech też te stronnictwa wyobrażą sobie, jak ten przepis będzie wyglądał przy rządzie p. Zdziechowskiego, albo p. Strońskiego i jak ten przepis może być użyty na długoletnie utrwalenie rządów prawicy w Polsce, na zupełną zmianę istoty naszego ustroju, co znowu będzie musiało prowadzić i prowadziłoby nieubłaganie **do bardzo ostrych** starć, już dziś odbywających się poza Izbą.

DEKRETY NA PODSTAWIE PEŁNOMOCNICTWA

Drugi przepis dotyczy specjalnej ustawy, która ma upoważniać rząd do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową po zamknięciu sesji, albo i podczas sesji. O ile chodzi o pewne określone pełnomocnictwa, to Sejm już je dawał rządowi p. Wł. Grabskiego bez zmiany Konstytucji. Jeżeli jednak z tego robi się prawidło konstytucyjne dla wydawania dekretów w nieokreślonym zakresie, to to, łącznie z dekretami po rozwiązaniu Sejmu, **stwarza w Polsce dwa odrębne źródła ustawodawstwa.**

DWA ŹRÓDŁA USTAWODAWSTWA

Nie wiem, czy panowie zdajecie sobie z tego sprawę, jak kolosalny obszar nowych starć i nowych walk między rządem a Sejmem, między jednym rządem a drugim rządem, między rządem a sądami panowie otwieracie w tej chwili temi dwoma przepisami. Wcale nie jestem zwolennikiem teorji Monteskjusza o bezwzględnym podziale władz, zdaję sobie doskonale sprawę, że nigdy i nigdzie nie mogłaby być wprowadzona całkowicie w życie: parlamentaryzm polega na tem, że parlament uzyskuje bezpośredni wpływ na władzę wykonawczą przez stosowanie kontroli parlamentarnej, ale panowie poszliście drogą odwrotną: stwarzacie **drugie źródło ustawodawstwa w Polsce!**

To są główne punkty projektu konstytucyjnego, który został przez większość komisji spreparowany. Wszystkie te rzeczy — o jednej ostatniej będę mówił za chwilę — są uzasadniane, jako niezwykle pilne, jako coś takiego, co koniecznie, nagwałt czynić trzeba.

SEJM TEN NIE POWINIEN ZMIENIAĆ USTROJU

Wydaje mi się, że niema na to żadnego argumentu. Chcecie panowie i rząd chce tego samego, aby Sejm, który został w opinji publicznej bardzo poniżony, Sejm, o którym wiemy, że nie odpowiada dziś istotnemu układowi sił w kraju, uchwalał te wszystkie zmiany w konstytucji. Ale parlament, który przestaje wyrażać istotny układ sił w kraju, przestaje być tem, czem być powinien: tym normalnym terenem, na którym się walka społeczna i polityczna w możliwie pokojowej formie wyładowuje, przestaje być klapą bezpieczeństwa, która umożliwia rozwój pokojowy stosunków, a nie rozwój gwałtownych walk. Skoro więc parlament, a o tem słyszymy z obu stron tej Izby i takie jest zdanie powszechne w kraju — skoro parlament nie jest już rzetelnym wyrazem układu sił w kraju, to z tego wynika konsekwentnie jedno tylko: **że nie jest on powołany do głębokiej zmiany ustroju państwa.**

A ta zmiana, którą się proponuje, to nie jest zmiana powierzchowna, to jest zmiana bardzo głęboka. I jeżeli tak jest, jeżeli tembardziej art. 125 konstytucji powiada, że Sejm następny ma specjalne uprawnienia co do rewizji konstytucji, — to zdawałoby się, że z tego wynika wniosek jasny i logiczny, iż

Sejm obecny winien być rozwiązany niezwłocznie i że rozstrzygać winien kraj, wyborcy.

ROZWIĄZAĆ SEJM!

Ale Panowie woleli i rząd wolał pójść zupełnie inną drogą. Myśmy stawiali plan i wskazywaliśmy drogę zupełnie prostą i jasną. Powiedzieliśmy: jeżeli ten Sejm nie chce wyłonić z siebie większości dla swojego rozwiązania, to jesteśmy gotowi zmienić w konstytucji rzecz jedną, niezbędną dla rozwiązania, to jest dać Prezydentowi prawo rozwiązania Izby. I niech kraj rozstrzyga! I niech przyszły Sejm, bezpośredni wyraz opinji i woli tego kraju, będzie tym, który nakreśli Polsce drogi rozwoju. Byliśmy gotowi dać rządowi pewne pełnomocnictwa na ten okres czasu, ażeby przez ten czas mógł naprawić to, co przedewszystkiem naprawić trzeba — ustalić — walutę, zwalczać kryzys gospodarczy. I to było planem jasnym i wyraźnym. I wszyscy ci, którzy chcą, ażeby prawo głosowania było tym ostatnim autorytetem, ażeby głosowanie powszechne było tym ostatnim czynnikiem, który zdecyduje, ci wszyscy muszą stanąć na gruncie jedynego logicznego wniosku i jedynie prostej prawdy, że kraj musi decydować, że kraj musi dać bezpośrednią siłę i bezpośrednią podstawę przyszłemu Sejmowi. Demokracji parlamentarnej nie można ratować z Sejmem bezgranicznie słabym w opinji. — I mniejsza o to, ile w opinji tej jest słuszności, ile nie, — fakt pozostaje faktem, że ten Sejm nie jest tym Sejmem, który może być siłą i sztandarem obrony demokracji.

WEDŁUG PROJEKTU SENAT SAM MOŻE ROZWIĄZAĆ SEJM!

Rozwiązanie Sejmu jest w projekcie wyrażone w tej formie, że prezydent Rzeczypospolitej ma prawo go rozwiązywać na wniosek rady ministrów z tem, **że pozostaje zasada rozwiązywania się przez samą Izbę większością dwóch trzecich**. Ale tu znów jest jedna rzecz ukryta, która była już i w projekcie rządowym od samego początku, ale na którą w pierwszej chwili wielu z panów nie zwróciło uwagi. Tą rzeczą ukrytą jest **zrównanie Sejmu z Senatem**. W sformułowaniu obecnej Konstytucji Sejm większością dwóch trzecich rozwiązywał siebie i tem samem rozwiązywał Senat. Ale panowie przychodzą z projektem, który powiada, że Senat może przez swoje rozwiązanie zmusić Sejm do rozwiązania, że może sam zdecydować, że kadencja Sejmu się kończy.

Jest to druga w tym projekcie próba **równouprawnienia obu Izb**, druga i tak samo ukryta. Ten projekt powinienby mieć jeszcze jeden artykuł, któryby otwarcie mówił o równouprawnieniu Senatu z Sejmem. A tu się to chowa. (P. Stroński: Kiedy to było w dawnej (!!Przyp. Red). konstytucji, że na wniosek Senatu prezydent rozwiązuje). Nie na wniosek Senatu, **tylko za zgodą Senatu**, to znaczy, że inicjatywa wychodzi od prezydenta, a nie od Senatu. Senat jest tylko tym czynnikiem wtórnym, który udziela zgody. To jest także uznane w konstytucji francuskiej. A w tym projekcie Senat występuje, jako **czynnik samodzielny, który może bez prezydenta i Sejmu rozwiązać Sejm**

My proponujemy, ażeby sformułowanie tego artykułu było inne. Proponujemy, ażeby prawo rozwiązywania się samodzielnego pozostało **prawem jedynie Sejmu**, który, rozwiązując się ipso iure (tem samem) rozwiązuje Senat. Proponujemy następnie, ażeby prawo prezydenta było ograniczone pod jednym względem, to znaczy: **w zastosowaniu do Sejmu przyszłego**. Wydaje mi się, że z punktu widzenia prawnego argumenty moje są nieodparte. Sejm przyszły jest to Sejm o **specjalnem uprawnieniu konstytucyjnem**, które zostało zdobyte w ciężkiej walce przez ówczesną lewicę sejmową. To specjalne uprawnienie nie może być cofnięte inaczej, jak w drodze konstytucyjnej. Jest prawniczym nonsensem, żeby Izba, która nie ma prawa według tekstu obecnej konstytucji (Głos: ma prawo), która według obecnej konstytucji nie ma prawa przekazywać swoich uprawnień następnej Izbie, żeby ona mogła być rozwiązana przed wykonaniem specjalnych uprawnień, które tylko do niej należą. Panowie chcą wyjść z tej sytuacji przez wniosek, żeby, o ile następny Sejm będzie rozwiązany w ciągu jednego roku, jego uprawnienia zostały na przeciąg jednego roku przekazane Sejmowi trzeciemu z kolei. Ale w tem sformułowaniu jest daleko idące ograniczenie prawa następnego Sejmu do zmiany konstytucji bez udziału Senatu. Faktycznie dochodzi się tu do tego, że jednoizbowe rewidowanie konstytucji staje się w ogromnej mierze prawem fikcyjnem, które nie może być wykonane.

Na chwilę jeszcze wrócę do jednego zagadnienia aktualnego.

P. Chrucki pyta, dlaczego nie żądamy od Sejmu, aby zaraz, w tej chwili, głosował o swojem rozwiązaniu. Dla bardzo prostych powodów. Gdybyśmy głosowali nad wnioskiem dziś albo wczoraj, to byłoby to głosowanie czysto demonstracyjne. (P.: Stroński: Rozwiązanie łatwe jest, ale nie wiadomo co się urodzi). Mamy jednak nadzieję, że w wyniku tej dyskusji i głosowania wielu panów, a zwłaszcza wielu z centrum tej Izby będzie głosowało za naszym i ukraińskim wnioskiem rozwiązania Izby. Nie chcemy tej sprawy traktować, jako wniosku demonstracyjnego, chcemy, by **odpowiedzialność była jasna i wyraźna**, by wszystkie argumenty przeciwko rozwiązaniu były z rąk naszym przeciwnikom wytrącone, domagamy się, by jasną i wyraźną decyzję powzięła nietylko część Izby, ale powziął i gabinet ministrów. Wtedy odpowiedzialność będzie jasna i kraj będzie sądził

PEŁNOMOCNICTWA

Byliśmy gotowi dać rządowi pewne pełnomocnictwa w ścisłym związku z **rozwiązaniem Sejmu** stojące, z jednem, oczywiście, zastrzeżeniem, że PPS jest zbyt wielką siłą w kraju, aby dawać komu innemu pełnomocnictwa in blanco (jakie rząd sobie zechce wypisać).

My musimy wiedzieć, na co dajemy prawo i musimy wiedzieć, jak to prawo będzie wykonane. Musimy wiedzieć, do czego będzie zmierzała polityka rządowa. Nie dowiedzieliśmy się o tem w komisji konstytucyjnej, może dowiemy się na plenum Izby, ale w każdym razie dla nas pozostanie zupełnie jasnem, że **my takich pełnomocnictw, z jakiemi komisja przychodzi, temu rządowi, ani żadnemu innemu rządowi, który nie jest naszym rządem, dać nie możemy.**

Nie będę się wdawał tu w szczegóły, bo będziemy mieli specjalną dyskusję nad **sprawą pełnomocnictw**. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że pomimo wszystkich wyjątków, które komisja uchwaliła, zakres pełnomocnictw pozostaje tak olbrzymi, że można i z ich pomocą bardzo wiele rzeczy w Polsce wywrócić do góry nogami. Ale nam się wydaje, że np. p. min. **Klarner** nie jest do tego powołany, abyśmy mu dawali nieograniczone prawa w dziedzinie skarbowej. Mam też bardzo daleko idące wątpliwości, czy np. **p. min. Młodzianowski**, który pozwala na konfiskatę interpelacji poselskiej, o pomimo protestu, w Izbie podniesionego, nie uważa za potrzebne nawet wyjaśnić swego postępowania — czy p. min. Młodzianowski, który udzielił swojej sankcji na te niesłychane strzały, które padły w Ostrowcu i Inowrocławiu, jest tym człowiekiem, któremu możemy dać pełnomocnictwa dla dowolnych zmian w naszej organizacji administracyjnej.

SPRAWA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Nie będę wchodził w dalsze szczegóły. Powiem tylko jeszcze, że jest jedna dziedzina naszej polityki co do której musimy żądać i będziemy żądali od całego rządu jaknajbardziej dokładnych wyjaśnień i jaknajbardziej ścisłego i oświadczenia. To jest pytanie dla nas podstawowe, **czy rząd obecny stoi na gruncie całości tej pokojowej polityki zagranicznej, która była prowadzona przez rząd p. Skrzyńskiego**, w którym myśmy byli i w dużym stopniu pod naszym wpływem i czy Polska pozostaje tem, czem była, to jest jednym z czynników, opierającym swą politykę i przyszłość na rozwoju europejskiej demokracji i na rozwoju pokojowych wpływów Ligi Narodów.

O PROGRAM SPOŁECZNY I GOSPODARCZY

Proszę panów, te dwa miesiące ostatnie, które przeżyliśmy, dają już dziś dużo materjału do wnioskowania. Jak już powiedziałem, rząd i te koła społeczne, które koło rządu są skupione, a które nazwałem zbiorowem imieniem t. zw. postępowej inteligencji, przyszły do władzy raczej przypadkiem i przyszły do władzy bez programu społecznego i bez żadnej zdecydowanej myśli o programie gospodarczym. Po krótkiem wahaniu rząd stanął na gruncie gospodarczej polityki, której symbolem jest nazwisko pana Klarnera, tej gospodarczej polityki, która jest połączona tysiącem nici z polityką Lewjatana. Inteligencja postępowa stanęła na gruncie programu, który najdobitniej charakteryzuje się nazwiskiem p. min. Zdziechowskiego, z poprawkami niewątpliwie, ale te poprawki nie zmieniają istoty rzeczy. **Drugim programem był i** jest nasz program, program tej siły społecznej, której na imię socjalizm. Ta siła pozostanie i do niej przyszłość należy, a mam wrażenie, że ta przyszłość jest mniej odległa, niż się panom wydaje.

NASZ STOSUNEK DO PARLAMENTARYZMU

Jeszcze parę słów. Nie należę osobiście, ani obóz socjalistyczny nie należy do bezwzględnych chwalców demokracji parlamentarnej. Zdajemy sobie sprawę z tego, co w niej trzeba naprawić i nie byliśmy wcale przypadkiem jednymi z tych nie licznych, którzy nie mogli oddać swoich głosów za pełnym tekstem poprzedniej konstytucji. Zdajemy sobie sprawę z konieczności jej rozwinięcia w kierunku od demokracji politycznej do demokracji społecznej. Ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska, jak każde inne państwo europejskie, ma przed sobą dwie drogi rozwoju: jedna to jest właśnie demokracja parlamentarna, z jej wszyst-

kiemi wadami i brakami, z jej koniecznością naprawy, ale innej zupełnie naprawy, niż to się tu proponuje, a druga — to są rewolucje i kontrrewolucje, to są zamachy i kontrzamachy.

My, wzorem całego obozu socjalistycznego, wolimy tę pierwszą drogę i będziemy usiłowali utrzymać życie polskie na tej drodze. (Głos na prawicy: A na drugiej w maju. Różne okrzyki). Bardzo mi przykro, że panowie tak niesłychanie prymitywnie rozumują. Że pan tak prymitywnie rozumuje, to nic dziwnego, każdy człowiek tak rozumuje jak mu Pan Bóg dał, ale dziwię się bardzo, że p. Stroński również schyla się ku tak prymitywnemu sposobowi rozumowania. (P. **Stroński**: To nie jest rozumowanie tylko stwierdzenie). Ani w życiu, ani w socjologji niema dogmatów i bardzo być może, że będzie chwila w Polsce, kiedy walka będzie coraz bardziej zaostrzona i wyjdzie poza granice demokracji parlamentarnej. Bardzo wiele przemawia za tem, że panowie temi projektami ku temu właśnie pchają polskie życie, bo im bardziej demokracja parlamentarna będzie ograniczona, im bardziej parlament nie będzie odpowiadał układowi sił w kraju, tem częstsze będą i krakowskie i majowe wypadki. To jest nieubłagana konsekwencja. I my tu stwierdzamy otwarcie, że mogą zdarzyć się wypadki, kiedy będziemy musieli walczyć poza murami tej sali przez walkę zawodową, przez walkę strajkową, przez demonstracje uliczne itd.

Sądzimy jednak, że w interesie kraju i w interesie klasy robotniczej leży, ażeby normalną drogą naszego rozwoju była nie droga Włoch i nie droga Hiszpanji, ale droga

WCIELANIA W ŻYCIE PEŁNI DEMOKRACJI

I dlatego polski socjalizm i polska klasa robotnicza będą broniły do ostatka demokracji parlamentarnej, jako podstawy ustroju politycznego. Wierzymy że tą drogą najprędzej będziemy mogli dojść do zmiany ustroju społecznego i dlatego odrzucamy wszystko to, co zmierza do zrobienia w naszym ustroju i naszem życiu jakiejś mieszaniny parlamentaryzmu i t. zw. oświeconego absolutyzmu, a od t. zw. oświeconego absolutyzmu do faszyzmu jest istotnie jeden krok.

My wierni pozostajemy stanowisku. Nie wyrzekamy się w pewnych sytuacjach i w pewnych wypadkach możności bardzo ostrych walk, które najczęściej nie przez nas były wywoływane. Ale gotowość do walki poza Sejmem nie zmienia w niczem zasadniczego stanowiska, że

droga do socjalizmu najbardziej prosta i najdogodniejsza dla kraju, to droga przez demokracje parlamentarną i dlatego my dziś jesteśmy w tej Izbie bodaj jedynymi konsekwentnymi demokracji tej obrońcami (Oklaski na lewicy)

UWAGI

Ambaras „Głosu Narodu" z odczytem p. Rostworowskiego

Podnosiliśmy niedawno, jako zabawne „curiosum", że podczas gdy „Głos Narodu" wciąż sroży się na marsz. Piłsudskiego — p. K. H. Rostworowski — tworzący wraz z p. F. X. Pusłowskim parę nierozdzielnych a głośnych Ajaksów w tem piśmie — niemal entuzjazmował się „rokoszem" w odczycie swoim w Łodzi.

Otóż „Głos Narodu" deklaruje wobec tego, że „**p. K. H. Rostworowski współpracował w naszem piśmie w dziale teatru i literatury** i w tym **tylko** dziale może wobec opinji uchodzić za przedstawiciela kierunku naszego pisma".

„Skutkiem tego — dodaje „Głos Narodu" — jego polityczne poglądy, wypowiadane w odczytach, — traktować należy jako jego osobiste przekonania, któremi redakcja krępować się nie może.

„Zresztą na wyjaśnienie treści łódzkiego odczytu p. K. H. Rostworowskiego zaczekać należy do chwili, aż p. K. H. Rostworowski, bawiący obecnie na wsi, sam głos zabierze".

Nie wiemy, czy użycie czasu przeszłego: „współpracował" oznacza, że p. K. H. Rostworowski nie ma już poco zjawiać się w redakcji chadeckiej?

W każdym razie chadecki organ bardzo ogranicza ramy współpracy w chadecji p. Rostworowskiego, który zresztą ma taką słabość do politykowania, że nawet do... recenzyj teatralnych, choćby z jakiejś farsy, wprowadzał polityczne wycieczki, przeplatane zbożnemi cytatami... z Biblji.

Czy spychanie go do felietonu wyłącznie — odpowiada rzeczywistej roli, jaką odgrywał p. R. w „Głosie Narodu"? Wszakże drukowały się tam jego **artykuły i listy otwarte** itd. Pan Rostworowski nie należy — powtarzamy — wogóle do takich cichych współpracowników, których elaboraty możnaby konspirować.

—ooo—

„Ratunek" rzemiosła, czy rzemiosło „ratunkowe"?

„Echo Warszawskie" organ piastowy, zbliżony do marsz. Rataja, pisze w artykule pod tytułem — „Kto ponosi odpowiedzialność za bankructwo „Banku Rzemieślniczego":

„Przed trzema laty został założony pod auspicjami **posła Chądzyńskiego** z Łodzi Bank Rzemieślniczy, który naraził szereg organizacyj rzemieślniczych na b. poważne straty, zawieszając niedawno wypłaty. Sam zaś twórca i prezes tego Banku, pos. Chądzyński, pozostawił po sobie dość wymowną pamiątkę, gdyż figuruje w rachunkach centrali banku, jako dłużnik i na jego koncie znajduje się **nieuregulowany dług—195 tysięcy złotych.**

Na liczne interpelacje wierzycieli, co stało się z kapitałem akcyjnym banku p. prezes i zarząd dotychczas milczą.

Przed paru dniami delegacja więcej poszkodowanych cechów warszawskich udała się do Łodzi i stwierdziła, że o odbiorze należności nawet mowy być nie może. Bank, prócz akcyj bez wartości, żadnych aktywów nie posiada; oddziały Krakowski i Lwowski zostały już zlikwidowane, a oddział warszawski został za bezcen odstąpiony Kasie Oszczędności Magistratu.

Wskazawszy na różne „kwiatki" gospodarki warszawskiego i krakowskiego oddziału „Echo Warszawskie" pisze:

„Powyższe fakty zostały nam podane przez jednego z akcjonarjuszów banku, zaniepokojonego pogłoskami, że osoby, które przyczyniły się głównie do upadku Banku Rzemieślniczego, zabiegają obecnie u rządu **o stworzenie nowej instytucji kredytowej** w celu **rozdziału 2 milj. zł., które mają być przyznane jako pomoc kredytowa dla rzemiosła.**"

Sprawa owego Banku rzemieślniczego oraz nowych rzekomych zabiegów ludzi, winnych jego upadku, jest nam bliżej nieznana. Uderza w tej aferze **nazwisko posła Chądzyńskiego,** który z ramienia enpeeru zasiadał był, jako minister kolei, w obalonym gabinecie Chjeno-Piasta, a potem emigrował był do Poznania pod skrzydła wojewody Bmńskiego.

Walka z drożyzną

KOLEJARZE CHABÓWKI I RABKI PRZECIWKO DROŻYŹNIE

CHABÓWKA, 18 VII. Dziś odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy z Chabówki, Rabki i okolicznych stacyj w sprawie drożyzny i położenia kolejarzy.

Referent tow. dr. **Müller** omówił dokładnie sprawę drożyzny i napiętnował lichwę, uprawianą przez miejscowych paskarzy. Dość powiedzieć, że **kilo chleba kosztuje w Rabce 60 groszy!** (w Krakowie 48 groszy). Wędliny, jakoteż inne artykuły codziennego użytku są również droższe i gorsze niż w Krakowie. W piekarni Stilera w Rabce oświadczono dn. 16 bm. kupującemu, żądającemu zważenia chleba i podania wysokości ceny za kg., że chleba nie sprzedaje się na wagę (!), tylko w bochenkach. Ponieważ władze lokalne tolerują tę lichwę, przeto zgromadzeni uchwalili rezolucję, apelującą do województwa w sprawie obniżenia cen chleba, mięsa, wędlin itd. Spodziewać się należy, że p. wojewoda Darowski w interesie nie tylko miejscowej ludności, ale także licznych letników wyda bezzwłocznie polecenie zrewidowania cen tutejszych.

Sprawę położenia kolejarzy referował z ramienia ZZK kolejarz **Bator,** poczem uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie organizacji zawodowej i domagającą się rozwiązania Sejmu i Senatu.

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

Ewa wzięła tylko za żart te słowa dzieciaka bez wychowania. Zdawało się jej niemożliwością, żeby Pan mógł to wypowiedzieć. Jeżeli się nie pokazywał, widocznie był bardzo zajęty administracją swoich niezliczonych dóbr, przez co nie miał ani pół wolnej godziny dla zrobienia spaceru na ziemię.

Jednego poranku wiara jej w dobroć Boską doczekała się nagrody. Ukazał się posłaniec niebieski i skacząc z chmury na chmurę, zawołał do Ewy:

— Słuchaj kobieto, jeżeli po południu nie będzie deszczu, to może Pan przyjdzie cię odwiedzić na chwilę; tak dawno już nie widział ziemi. Wczoraj wieczór, mówiąc z Archaniołem Michałem, powiedział mu: Czasem sobie myślę, co się stało z tymi dwoma niewdzięcznymi gałganami, którycheśmy mieli w Raju. Chciałbym ich widzieć.

Ewa, ogłuszona tą wiadomością, zawołała Adama, który pracował na sąsiedniem polu.

Jakby opisać zamęt, jaki wywołała ta wiadomość w zagrodzie Adama? Ojciec Correa porównywał to do święta patrona w jakimś zakątku Hiszpanji, kiedy kobiety szorują i czyszczą dom od piwnicy do strychu, przygotowując wszystko na dzień świąteczny. Żona Adama zamiotła i wyszorowała podłogę w przedpokoju, kuchni i sypialni, położyła na łóżko nową kołdrę, wyszorowała krzesła piaskiem i mydłem, potem zrobiła przegląd garderoby familijnej i zobaczywszy, że baranica Adama była już nie do pokazania, szybko zrobiła mu kurtę z suchych liści. Dla mężczyzny to było prawie!

Pozostały czas poświęciła na przystrojenie własnej osoby. Przeglądała zmartwionym wzrokiem setki sukien, szytych i przerabianych bezustannie, pytając się z rozpaczą:

— W cóż ja się ubiorę na przyjęcie dostojnej osoby? Właściwie nie mam czego włożyć na siebie.

Popatrzyła z upodobaniem na długą, czarną tunikę, o surowym kroju, która szczelnie osłaniała białe jej ciało. Potem pomyślała, że wszyscy jej goście będą mężczyznami i nie można ich przyjmować w tak ponurej szacie. Właśnie wyszukała suknię bardzo śmiałą a dyskretną, umiejętne zestawienie prowokującej kokieterji i skromności, gdy nagle wybuchła prawdziwa burza płaczu i krzyków: to dzieci toczyły bój. Była ich niespełna setka, a jednak można było powiedzieć, że cała ziemia się rozkrzyczała.

Pierwszy raz w życiu Ewa przypatrzyła się swoim synalkom: Byli zbyt brzydcy, żeby ich móc przedstawić Panu. Włosy mieli rozburzone, policzki poplamione zastygłem błotem, nosy brudne. Ewa, przejęta swemi pomysłami toaletowemi, od szeregu miesięcy o nich zapomniała.

— Jak ja tych smarkaczy przedstawię Panu?! — wykrzyknęła z rozpaczą. — Wszechmocny pomyśli, że jestem niedbałą i złą matką. Bo przecież ostatecznie Pan jest mężczyzną, a mężczyźni nie rozumieją, jak trudno jest zajmować się tyloma dziećmi.

Następnie zaczęła wymyślać Adamowi, jak gdyby on był winien zaniedbania, w którem żyły ich dzieci. Ale czas upływał i trzeba było koniecznie coś postanowić. Po wielu wahaniach i namysłach Ewa wybrała swoich benjaminków — (którażż matka ich nie ma?) — ażeby ich umyć i ubrać najlepiej jak mogła. Resztę zapędziła kułakami do obory i zamknęła na klucz, mimo głośnych protestów.

Goście już się zbliżali. Zaledwo Ewa miała czas dokończyć swej toalety, otrzepała suknię, aby zniknęły z niej ślady walki z nieznośną dzieciarnią i przygładziła grzebieniem niesforne włosy.

Na horyzoncie schodziła z nieba biała, świetlana kolumna obłoków i osunęła się na ziemię. Dały się słyszeć szum niezliczonych skrzydeł i głosy olbrzymiego chóru, którego „hosanna" rozbrzmiewało echem w nieskończonem przestworzu.

Pierwsi podróżni niebiescy, schodząc z obłoku, który ich przyniósł, zaczęli iść ścieżką, prowadzącą do zagrody Adamów. Byli otoczeni taką wspaniałością, że zdawało się, iż wszystkie gwiazdy firmamentu zeszły na ziemię, aby igrać z kłosami zboża, uprawianego przez Adama.

Na przedzie szła gwardja honorowa, złożona z hufca archaniołów, ubranych od stóp do głów w złociste pancerze. Skoro włożyli szable do pochew, zbliżyli się do Ewy, aby powiedzieć jej parę komplementów, zapewniając ją, że dla niej nie istniały lata i że była tak świeża, jak w czasie, gdy mieszkała w Raju.

— Żołnierze są już tacy, — wytłómaczył ojciec Correa, — gdzie przychodzą, zjadają, łamią i porywają wszystko. A kiedy widzą kobietę, budzi się w nich poryw heroizmu, jak gdyby słyszeli pobudkę do ataku...

Niektórzy śmielszej natury postanowili połączyć słowa z czynami, biorąc Ewę w ramiona. Ale odpędziła ich miotłą i tym kontratakiem zmusiła ich do cofnięcia się do sadu, gdzie rzucili się na drzewa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pobór nadzwyczajnego dodatku do podatków

W wykonaniu ustaw: z 1 lipca b. r. o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca b. r., oraz ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30-go września b. r. opublikowano w Nrze 67 Dz. Ustaw z dnia 13 lipca br. rozporządzenie ministra skarbu o poborze nadzwyczajnego dodatku do podatków.

Dodatek ten doliczany będzie w wysokości 10% do podatków: bezpośrednich z wyjątkiem podatku dochodowego, pośrednich, opłat stemplowych uiszczanych w gotówce z wyjątkiem podatku emisyjnego, spadkowego i od darowizn.

Dodatku tego jednak nie będzie musiał uiszczać płatnik podatku majątkowego, podatku od lokali i placów niezabudowanych, daniny lasowej i opłat celnych, jak również nie znajdzie on zastosowania do podatków samorządowych.

Wymienione wyżej dodatki będą pobierane od 16 bm. do 30 grudnia br. o ile w tym czasie przypadają terminy płatności zasadniczych podatków obciążonych owym dodatkiem.

Natomiast **od dnia 1 września br. do 30 grudnia br.** będzie **pobierany specjalny dodatek** od wszystkich zaległości wspomnianych podatków, wpłacanych względnie nawet przymusowo ściąganych w tym okresie, bez względu na to **czy zaległości te powstały z winy płatnika czy też zostały** odroczone lub rozłożone na raty.

Rygor ten nie ma jednak zastosowania do podatków pośrednich pokredytowanych względnie odroczonych przez właściwe władze skarbowe **przed dniem 16 lipca br.** o ile pokredytowane lub odroczone kwoty zostaną wpłacone w wyznaczonym terminie.

Nadzwyczajny dodatek **pobierany będzie równocześnie z uiszczaniem danin publicznych.** Obliczanie zaś i pobór dodatku będzie należało do tych organów, które są do tego powołane.

Równocześnie z dniem 16 bm. podwyższa rząd o 10% **cenę sprzedażną blankietów wekslowych** oraz **znaczków stemplowych** z wyjątkiem znaczków wartości 5 gr. W wypadku gdy do uiszczenia opłaty stemplowej użyto powyższych znaczków **nie będzie do niej doliczany 10% nadzwyczajny dodatek,** przewidziany omawianem tu rozporządzeniem, nominalna jednak wartość użytych znaczków winna odpowiadać kwocie opłaty obliczonej wedle dotychczas obowiązujących przepisów.

Notarjusze oraz instytucje, którym przysługuje prawo perjodycznego wpłacania pobranych względnie należnej opłaty stemplowej winni we wprowadzonych przez siebie rejestrach uwidaczniać **osobno opłatę stemplową, osobno zaś kwotę dodatku.**

Wpłata wspomnianego dodatku musi być uiszczana bez specjalnego zawiadomienia.

Omawiane tu rozporządzenia obowiązują od 16 b. m.

Skandal solny

Przez dwa dni podkomisja skarbowa Sejmu zajmowała się sprawą koncesji, jakiej rząd udzielił Towarzystwu Solvay na eksploatację soli pod Wieliczką.

W sprawie tej ZPPS zgłosił jeszcze w październiku ub. r. wniosek, domagający się unieważnienia tej koncesji a obecnie podkomisja skarbowa rozpatrywała ten wniosek pod przewodnictwem tow. dr. Marka.

Ref. pos. **Trepka** (ZLN) przedstawił dzieje tej sprawy, z której wynika, że rząd jeszcze w r. 1922 z pogwałceniem zasad monopolu soli pozwolił Tow. Solvay tuż pod bokiem państwowej kopalni w Wieliczce wydobywać sól na własne potrzeby. Koncesja Tow. Solvay udzielona została na lat 40, mimo, że Prokuratorja Generalna doradzała najwyżej okres lat 20. Rząd nie zastrzegł sobie wcale rewizji warunków koncesyjnych, choć i na to zwracała uwagę Prokuratorja Generalna.

Następstwem tej koncesji było, że państwowa kopalnia w Wieliczce przestała dostarczać Tow. Solvay solanki i państwo straciło na tem conajmniej 800 tys. zł. rocznego dochodu. Przeciwnie na podstawie tej skandalicznej umowy rząd musi pobierać solankę od Tow. Solvay i płacić mu za to wielkie sumy!

Tow. Solvay prowadzi rabunkową gospodarkę, która grozi zalaniem saliny w Wieliczce, a nadto zapadnięciem się terenów.

Pos. Trepka mimo tego stanu rzeczy doszedł do wniosku, że koncesja ta nie narusza praw Skarbu (!!!), choć przyznał, że obecnie całe urządzenie żupy solnej w Wieliczce do przetwarzania solanki na sól - warzonkę stoi bezczynnie, a nadto w kopalni pozostaje niezużytych miesięcznie około 6000 ton okruchów solnych.

Innego zdania byli posłowie **Mianowski, Kosydarski** i tow. dr. **Marek**, wobec czego podkomisja uchwaliła, ażeby dokładnie ustalić wysokość szkody, jaką skarb ponosi, jak również niebezpieczeństwa zagrażające Wieliczce i sąsiedzkim terenom.

Jako znawcy przesłuchani będą inż. Skoczylas, inż. Rosłański i b. dyr. kolei w Krakowie p. Zborowski.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Szacherki kliki starosty Trzcińskiego

Po usunięciu osławionego będzińskiego starosty Trzcińskiego, nastąpiło w gronie popieranej na różnych stanowiskach przez starostę kliczki olbrzymie zaniepokojenie. Kilku tym panom, którzy przy poparciu starosty teroryzowali bezkarnie ludność całego powiatu nie tak chodzi o samego starostę jak o własną skórę, to też robią wszelkie wysiłki, aby ich protektor powrócił na dawne stanowisko, a z niem i stare porządeczki.

Panowie ci, nadużywając stanowisk, na które ich posadził wbrew woli ludności starosta, zaczynają jeździć po gminach i groźbą wymuszać uchwały domagające się od ministra przywrócenia na urząd starościński pana Trzcińskiego. Niestety ku wielkiemu ich zmartwieniu gminy zamiast uchwał przychylnych dla starosty, przyjmują uchwały wręcz przeciwne.

Wobec takiego obrotu rzeczy zaczęto z innej beczki, mianowicie: postanowiono spreparować przy pomocy kilku wójtów bez wiedzy ludności takie uchwały i przeprowadzić je na posiedzeniu Wydziału Sejmikowego, w którem zasiada kilku ludzi kooptowanych przez starostę i jemu oddanych!!!

W kapitalistycznej „Iskrze“, która także nie może odżałować opiekuna tutejszych kapitalistów, którzy robią wszelkie wysiłki, aby Trzciński wrócił, czytamy obszerne sprawozdanie z posiedzenia owego sławetnego Wydziału Sejmiku. W sprawozdaniu między innemi jest powiedziane, że Wydział Sejmiku rozpatrywał uchwały Rad Gmin nych wyrażające za pośrednictwem Wydziału Sejmiku prośbę do Min. Spraw Wewnętrznych o pozostawienie starosty Trzcińskiego na dotychczasowem stanowisku, ze względu na ważne zasługi położone przez tegoż na niwie gospodarczej pow. będzińskiego i za podniesienie dobrobytu mieszkańców (czytaj członków Wydz. Sejmiku i kilku wójtów — red.), zmniejszenia bezrobocia oraz zdecydowanego stanowiska wobec wrogów państwa“. Starosta Trzciński wszystkich obywateli uważał za wrogów państwa, z wyjątkiem Witosowców i właścicieli kopalń i fabryk. Zaraz po pojawieniu się w „Iskrze“ tej uchwały, zaczęli się do nas masowo zgłaszać przedstawiciele gmin z protestem, że uchwał, na które się Wydział Sejmiku powołuje nie podejmowali, natomiast dowiedzieli się, że kilku wójtów, którzy na tych stanowiskach dotychczas trwali tylko dzięki p. Trzcińskiemu, takie uchwały bezprawnie sfabrykowali przy czynnej pomocy panów z Wydziału Sejmiku.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, jak to pan Trzciński zmniejszał bezrobocie, wywołując wrzenie wśród bezrobotnych, a to w tym celu, by potem mieć pretekst do krwawego duszenia rzekomej komunistycznej rewolucji. Polecił naprzykład wszystkim wójtom, aby zaprzestali wypłacać zapomogi bezrobotnym, bo tę czynność winni wykonywać urzędnicy Min. Pracy. Na wyraźny rozkaz ministra zmuszony był dopiero Trzciński ten bezprawny nakaz cofnąć. Dalej pan Trzciński kiedy się zjawiła doń jakaś delegacja bezrobotnych odsyłał ją do magistratów i posłów socjalistycznych, podburzając bezrobotnych słowami: idźcie do waszych opiekunów, niech oni wam wasze sprawy załatwiają. Inicjatywę socjalistycznych magistratów w kierunku zatrudnienia bezrobotnych pan Trzciński zawsze sabotował.

O innych zasługach p. Trzcińskiego pisać nie można, bo ich nie było.

Mamy nadzieję, że Min. Spraw Wewnętrznych prośby pp. z Sejmiku nie uwzględni, ale przeciwnie postara się o to, aby na pożytek powiatu i ludności panowie ci jaknajprędzej opuścili swe urzędy idąc w ślad za swoim protektorem i zrobili miejsce ludziom, którzy w swojej pracy kierować się będą wyłącznie interesami ludności.

Przegląd społeczny

—o—

WYKLUCZENIE Z KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SEKRETARZA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W DZIEDZICACH ANDRZEJA CZUMY

Dnia 14 lipca rb. Komisja Centralna Związków zawodowych na posiedzeniu plenarnem postanowiła wykluczyć z Komisji Centralnej, jako członka, **Andrzeja Czumę**, sekretarza związku robotników przemysłu chemicznego w Dziedzicach za jego szkodliwą działalność wobec ruchu zawodowego i Komisji Centralnej.

Niniejsze podajemy do wiadomości wszystkim, organizacjom zawodowym.

Sekretarjat Komisji Centr. ZZ. w Polsce.

KLĘSKA ROZŁAMOWCÓW

Zarząd główny Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce donosi:

Zamach separatystyczny pp. Lichonia i Marcińskiego w Krakowie, którzy **próbowali spowodować rozłam** w Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce przez stworzenie odrębnego Związku piekarzy **spalił na panewce.**

Odosobnieni separatyści z pod znaku świeżo upieczonej „Lewicy PPS“, widząc swe osamotnienie zwrócili się z prośbą o pośrednictwo do Komisji Centralnej Zw. zawodowych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że rozbijacze krakowscy, którzy w dniu 23 maja rb. stworzyli nowy „związek“, napadają z pianą na ustach na Zarząd Główny za to, że 27 maja rozwiązał ich oddział! Jaka naiwność: **tworzyć związek rozłamowy i chcieć pozostać w starym związku!**

Nie pomogły insynuacje i oszczerstwa rzucone na Centralę warszawską. Dotąd **ani jeden Oddział nie zgłosił wystąpienia ze Zw. rob. spożywczych.** Wręcz przeciwnie! Szereg oddziałów przysłał ostrzeżenia do Centrali, że pp. Lichoń i S-ka prowadzą robotę rozłamową. Niektóre np. Oświęcim w listach pełnych oburzenia żądają jak najsurowszego wystąpienia przeciwko warchołom. Sami rozłamowcy protestują przeciwko wyrzuceniu ich ze Związku.

Związek robotników przem. spożywcz. w Polsce, który ostatnio przeprowadził w Warszawie **pobrną akcję w obronie 8-godz. dnia pracy** w piekarniach i akcję tę rozciąga obecnie na cały kraj, **wzrósł bardzo na siłach**, wbrew wysiłkom kupki warchołów. Powstał do życia cały szereg zamkniętych oddziałów, powstały nowe. W szeregu miast, jak Warszawa, Łódź, Częstochowa, Pruszków, Otwock, Falenica, trudno znaleść robotnika piekarskiego, któryby nie należał do Związku, popularność i siła którego stale rośnie. Okazuje się, że ze wzrostem świadomości w masach robota rozłamowców staje się zupełnie chybioną.

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Akcja o jednolite regulaminy i statuty emerytalne dla pracowników zakładów miejskich w Krakowie została zakończona **spisaniem na konferencji 5 lipca 1926 protokółu zmian wprowadzonych do regulaminu i statutu zaopatrzenia pracowników gazowni i elektrowni.**

Regulamin ten rozszeszony został na pracowników **wodociągu teatru** miejskiego, **rzeźni, Zakładu czyszczenia** miasta, zakładów **ceramicznych i budownictwa** drogowego i kanałowego. Prawa wynikające z regulaminu i statutu emerytalnego nabywają robotnicy wymienionych zakładów **od 1 listopada 1926** roku. Do tego czasu mają być zawarte i podpisane **umowy** o płace i inne świadczenia dla pracowników odnośnych zakładów miejskich.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie pracowników miejskich zakładów, na którem zarząd organizacji użyt. publ. składał sprawozdanie. Tow. dr. Rosenzweig przedstawił i omówił **zmiany** wprowadzone do regulaminu i statutu zaopatrzenia. Uchwalono jednogłośnie **rezolucję** przyjmującą sprawozdanie **do wiadomości** i wyrażano towarzyszom posłowi dr. Bobrowskiemu i dr. Rosenzweigowi wdzięczność i podziękowanie za inicjatywę i pomoc w przeprowadzeniu tej akcji do pomyślnego zakończenia. Taką samą uchwałę podjęto we wtorek na zgromadzeniu pracowników teatru miejskiego.

ZATARG MIĘDZY PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI A DYREKCJĄ HUTY CYNKOWEJ W TRZEBINI O PŁACE

Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu pisze nam:

W hucie cynkowej Tow. Giesche S. A. w Trzebini panują bardzo niezdrowe stosunki służbowe. Dyrekcja **mimo zbiorowej umowy**, która przewi-

dywała regulację poborów przez Związek zawodowy, nie dotrzymuje tych warunków uchylając się od wspólnej konferencji w obawie, że taka konferencja mogłaby się przyczynić do odsłonięcia szczegółów i machinacyj, starających się utrwalić w opinji ogółu pracowników przekonanie, że sytuacja przedsiębiorstwa jest bardzo krytyczna. Ponieważ cierpliwość pracowników, nawet w tych ciężkich dla nich czasach, przecież musiała się wreszcie wyczerpać, przeto skierowali oni sprawę przez organizację zawodową do ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, domagając się rewizji stosunków.

Nadmienić przytem wypada, że takiej konjunktury na węgiel, jak obecnie, Towarzystwo Giesche przez cały czas istnienia nie znało, nie mówiąc o cynku, drugim głównym produkcie, który nie cierpiał nigdy na braku zbytu.

Należy wyrazić nadzieję, że po zainteresowaniu się tą sprawą czynników rządowych towarzystwo Giesche zastosuje i do siebie prostą zasadę, że za uczciwą pracę, należy uczciwie wynagradzać.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH

Liczba bezrobotnych w Berlinie stale wzrasta. W tygodniu ubiegłym przybyło 3.500 nowych bezrobotnych, tak że ogólna liczba bezrobotnych w Berlinie dochodzi do 177.000 osób. W przemyśle metalowym w ostatnim tygodniu wydalono z pracy 1.000 robotników. Zwiększyła się również cyfra bezrobotnych w przemyśle maszyn rolniczych.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

W niedzielę 25 lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej. Udział członków Rady naczelnej w obradach bezwzględnie konieczny.

Przewodniczący Rady naczelnej:
Ignacy Daszyński.

ODŁOŻENIE OBCHODU KU CZCI TOW. DASZYŃSKIEGO

Stow. „Dom Ludowy" w Warszawie po porozumieniu się z Centr. Komitetem Wykonawczym PPS i Tow. Uniwersytetu Robotniczego postanowiło obchód dla uczczenia zasług tow. Daszyńskiego, wyznaczony na 8 sierpnia, odłożyć z powodu tego, że tow. Daszyński wyjedzie na dłuższy urlop kuracyjny.

Wiadomości polityczne

ZA CO USUNIĘTY ZOSTAŁ Z CHADECJI POS. LUBOS?

Donosiliśmy o tem, iż z chadecji wykluczony został poseł na Sejm śląski Lubos. W sprawie tej pisze katowicka „Gazeta Robotnicza":

„Wedle komunikatu w chadeckiej „Polonji" został z tej partji wykluczony pan Jan Lubos, poseł na Sejm śląski. Pana tego wykluczają z powodu przekroczeń etycznych. Może za to, że dostał od p. Kotowej harapem po twarzy za łobuzowskie ubliżanie czci. Więc runął filar chadecki, tylko pytanie, czy złoży mandat. Naszem zdaniem „Odrodzenie moralne" powinno być w dalszym ciągu w tym stronnictwie kontynuowane. Cały szereg świeczników tego zbankrutowanego stronnictwa powinien pójść za panem Lubosem".

ZMIANA W RZĄDZIE SOWIETÓW

W najbliższych dniach ma ustąpić ze swego stanowiska komisarz ludowy, Kamieniew. Zarządzał on dotychczas komisarjatem dla spraw wewnętrznych i handlu. Podobno ustąpienie Kamieniewa nie ma podłoża politycznego.

ZMIANA POSŁA GRECKIEGO W WARSZAWIE

Dotychczasowy charge d'affaire Grecji w Warszawie p. Kataxas odwołany zostanie ze swego stanowiska i powołany będzie na stanowisko ministra pełnomocnego w Kairo.

RADA NACZELNA NPR

W niedzielę obradowała Rada naczelna NPR. — Prezesem Rady naczelnej został wybrany były minister III rządu Witosa, p. Chądzyński. Obiór ten będzie ważny aż do zebrania się kongresu tejże partji 17 października.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„POCZEKALNIA I-SZEJ KLASY"**, komedjo-farsa w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego

W lipcu jeszcze premjery! dobrze, że przynajmniej farsy, ale nawet i na farsy publiczność w takie upały nie da się zwabić do teatru.

W „Poczekalni I-szej klasy" Zygmunt Kawecki (autor „Dramatu Kaliny" i „Szkoły") stworzył farsę iście polską, w tem znaczeniu, że do historji współczesnej garsonki wplótł tradycyjny polski dwór wiejski z jego patrjarchalną atmosferą, wiernym starym sługą i wszelkiemi innemi czcigodnemi rekwizytami „Wicków i Wacków", słowem zmodernizował sielankę dworku polskiego, gnieżdżącą się przez kilkadziesiąt lat w teatrze Bliźińskiego, Przybylskiego itd. Jest w tej farsie dużo t. zw. ruchu, t. j. dużo osób kręcących się po scenie, ale mało potrzebnych i blado naszkicowanych. Wyróżniają się z pośród nich plastycznie tylko trzy: pani Rut (właśnie owa garsonka, wesoła wdówka), jej zdobywca Jar-Harnisz (sportsmen i donżuan z zawodu), oraz stary kamerdyner Sydon (wierny i gderliwy). Anegdota tej farsy jest warjantem Szekspirowskiego „Poskromienia złośnicy": sportsmen szpicrutą smaga... fotografję narowistej pani Ruth i tem ją sobie podbił. Szczególny coprawda sposób zdobywania kobiety, skoro jednak autor zapewnia, że tym razem był skuteczny, nie można nic mieć przeciw tej metodzie. P. Jarszewska swym temperamentem zdołała uprawdopodobnić postać owej pani Ruth i świetnie reprezentowała ten typ kobiety. Zwycięskiego sportowca-amanta z werwą zagrał p. Socha. Wybornym starym sługą był p. Kustowski, który stworzył charakterystyczną figurę gderliwego oryginała o poczciwem sercu. Resztę figur grał cały niemal zespół od B do Z, t. j. od p. Brackiej do p. Zakruckiej.

Wyreżyserował tę farsę p. Grodyński, któremu i ta druga próba wypadła udatnie. Przez scenę przejeżdżał — jako atrakcja — prawdziwy wagon P. K. P.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 20 lipca.

PROMOCJA. Tow. Stanisław Kunicki (syn tow. dra Ryszarda Kunickiego), uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny.

ZAWSZE PÓŹNIEJ OD WARSZAWY. Z powodu znacznej zniżki cen mąki i pewnej obniżki cen bydła odbędzie się w magistracie krak. we czwartek 22 bm. posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen pieczywa i mięsa. Zaznaczyć należy, że w Warszawie już od wczoraj zostały obniżone ceny pieczywa już po raz wtóry w tym miesiącu, podczas gdy magistrat krakowski raczy dopiero namyślić się nad ponowną zniżką dnia 22 bm. Żółwia gospodarka miejska.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 11 do 17 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 14, na czerwonkę 7, na dyfterję 1, na różę 1, na koklusz 5, na dur brzuszny 3.

ZARZĄD FILJI ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH zawiadamia pp. właścicieli wygranych losów loterji fantowej na budowę Schroniska dla artystów Weteranów Scen Polskich, że ostatni termin odbierania fantów upływa z dniem 25 lipca. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane. Codziennie od godz. 10.30 do 12 wydaje sekretarz Filji fanty w czytelni ZASP w teatrze im. J. Słowackiego.

SZPITAL GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej izr. rady wyznaniowej złożył prezydent gminy dr. Landau szczegółowe sprawozdanie z ruchu chorych w szpitalu gminy izr. za czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasokresie tym leczono chorych dochodzących w 10 ambulatorjach 12.894 chorych, podczas gdy w tym samym czasokresie r. 1925 leczono 9.640 chorych. Stałych zaś chorych leczono w tym czasokresie r. 1926 — 861, a w r. 1925 chorych 463. Dni leczenia w I. półroczu 1926 było 15.468, a w r. 1925 było dni leczenia 9.161. Dnia 30 czerwca br. stan chorych wynosił 99. Z Krakowa było wł. półroczu 535, zaś obcych 326. Deficyt przez gminę wyznaniową pokryty wynosi w tem półroczu 66.845 zł. Wydatki na płace, prowianty, leki i opatrunki, opał i światło wyniosły w tym czasokresie kwotę zł. 112.266.42. Nadbudowa szpitala, która jest na ukończeniu kosztowała 14.230 zł. 70 gr. Rada przyjęła po dyskusji jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości.

Z OBAWY PRZED REDUKCJĄ STRZELIŁ DO SIEBIE Z REWOLWERU. Dnia 18 bm. o godz. 15 usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta Jerzy Z., lat 27, zamieszkały przy ul. Kołłątaja 8. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza, skąd jednak został następnie odesłany do domu, gdyż rana okazała się lekką. Powód: obawa przed redukcją z zajmowanej posady.

PRZECIĘŁA SOBIE ŻYŁY U RĘKI. Kazimiera Kaszycka, lat 30, żona konduktora, zamieszkała przy ul. Kościuszki 35, usiłowała pozbawić się życia przez przecięcie żył u lewej ręki za pomocą ostrza od aparatu do golenia. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rany, która nie jest niebezpieczną, pozostawiło desperatkę opiece domowej. Powód niesnaski małżeńskie.

RZUCIŁA SIĘ POD KOŁA WOZU CIĘŻAROWEGO. Niejaka Longina Mazurkowa, lat 29, żona wyrobnika, rzuciła się w zamiarze samobójczym pod przejeżdżający ciężki wóz konny. Desperatkę silnie potłuczoną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. Powodem rozpaczliwego kroku niesnaski małżeńskie.

CI, KTÓRZY USZLI PRZED ŚMIERCIĄ W WIŚLE. W niedzielę wyratowała służba ratownicza m. straży pożarnej kilka osób, które podczas kąpieli w Wiśle na przestrzeni od klasztoru SS. Norbertanek do III mostu porwane zostały przez wir rzeki na dno. Ocalonemi osobami są: Ludwik Włoch, lat 20, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej 20, Stanisław Panek, lat 19, zam. przy ul. Szpitalnej 8, Antoni Kłaput, lat 21, zam. przy ul. Łobzowskiej l. 8 i Władysław Szygieł, lat 19, zamieszkały przy ul. Rakowickiej.

POŻAR W MIESZKANIU. W mieszkaniu Makowskiej przy ul. Florjańskiej l. 19 na III p. w oficynach wybuchł pożar, który powstał wskutek zajęcia się belki, wpuszczonej w przewód komina. Zawezwana straż pożarna po półgodzinnej akcji ogień ugasiła. Szkoda nieustalona lecz dość znaczna, gdyż spaliła się większa część urządzenia domowego.

KRADZIEŻE. Józef Stankiewicz zam. przy ul. Mazowieckiej l. 39, doniósł, że skradziono mu z westybulu magistratu rower wartości 110 zł.

Na szkodę Jadwigi Sametra, zam. przy ul. Garbarskiej l. 6, skradziono z mieszkania pościel wartości około 100 zł.

PARA RZEZIMIESZKÓW POD KLUCZEM. — Aresztowano Anielę Polak, lat 32, za kradzież garderoby wartości 100 zł. na szkodę Marji Idzik, zam. przy ul. Estery l. 14, oraz Józefa Romana, lat 24, za kradzież drobiu na szkodę nieznanego właściciela. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

ZASTRZELENIE WŚCIEKŁEGO PSA. Na Rydlówce w dz. XXII-giej został zastrzelony pies doberman czarny niekurtyzowany z powodu wścieklizny. Magistrat ostrzega, by osoby pokąsane przez psa podobnego poddały się szczepieniom ochronnym w zakładzie prof. Dra Bujwida, Kraków ul. Lubicz.

JAZDA PIJANEGO SZOFERA. W ulicy Józefińskiej najechało auto osobowe Kr. 400-3 tak nagle na chodnik ulicy, że znajdujące się w aucie dwie osoby wypadły z auta na bruk. Jedna z osób doznała lekkiego uszkodzenia. Kierujący autem, który przypuszczalnie był w stanie nietrzeźwym, zabrał z powrotem obie osoby do auta i szybko odjechał.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z WOZEM. Omnibus Nr. Kr. 5738, kursujący między Wieliczką a Krakowem, jadąc ulicą Wielicką nieprzepisową stroną najechał na jednokonny zaprzęg Karola Chlipały z Piasków Wielkich, którym kierował Jan Chlipała lat 13. Skutkiem najechania uszkodzony został woźnica, oraz jadący z nim Edward Kaliszewski: pierwszy w lewą, zaś drugi w prawą nogę a Tomasz Koszałka w głowę. Rannych opatrzył lekarz pogotowia. Omnibusem zajęła się policja.

ZBIEGŁ ESKORCIE UMYSŁOWO - CHORY ŻOŁNIERZ. W czasie eskorty zbiegł na stacji kolejowej w Przemyślu plutonowy 38 pp., Józef Kościuszko, który jako umysłowo chory miał być dostawiony do szpitala okręgowego w Krakowie.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. Franc. Góral, zam. przy ul. Wiejskiej l. 6 doniosła o wydaleniu się z domu siostry Pauliny Bliźniak lat 13.

MĄDRALA W WALCE Z POLICJANTEM. — Aresztowano Mieczysława Mądralę lat 27, zam. przy ul. Skawińskiej 13 za gwałtowne targnięcie się na posterunkowego PP. w służbie. Mądralę odstawiono do aresztów sądowych.

WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Marja Wincer, zam. przy pl. Matejki l. 7, doniosła, że nieznany sprawca dostał się do jej zamkniętego mieszkania przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza i po uszkodzeniu szafy skradł z niej gotówkę około 10.000 zł. Dochodzenia prowadzi EUŚ.

Z zagranicy

ZATONIĘCIE PROMU W GDAŃSKU. Onegdaj o godzinie 10'20 rano w Gdańsku prom przewozowy, na którym znajdowały się 3 furmanki z cegłami, **zatonął przed samem przybyciem ze strony Nowego Portu do Wisłoujścia.** 4 konie i trzy furmanki poszły na dno, zdołano tylko uratować jedną parę koni. Przyczyną zatonięcia promu była wielka fala wywołana równoczesnem przepłynięciem obok wielkiego statku oceanicznego.

LUDNOŚĆ NIEMIEC. Ostatni spis ludności Rzeszy niemieckiej wynosił 62,300.000 osób.

DZIENNIK FASZYSTOWSKI W AMERYCE. Wielkie wrażenie wywołała w Nowym Jorku wiadomość, iż wobec wciąż potęgującej się propagandy **antyfaszystowskiej** w Stanach Zjednoczonych, rząd włoski postanowił wydawać wielki dziennik faszystowski w Nowym Jorku, któryby był drukowany w języku angielskim.

—ooo—

Z Polski

PROCES „BOHATERA" BRAUNINGA. Dziś w okręgowym sądzie wojskowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko kapitanowi Pawlikowskiemu, zabójcy szofera Stróżyka. Oskarżony twierdzi, że występował w obronie „honoru munduru"!

FIGIEL BANDYTY. Telefon warszawskiego wydziału śledczego został zaalarmowany przez Wiktora Zielińskiego, znanego bandytę, który powiedział, że jeżeli w ciągu tygodnia wydział śledczy złapie go, to on da 500 zł. Ustalono, że Zieliński mówił z Nr. 15393, Wszelkie poszukiwania nie dały jednak rezultatu.

POŁĄCZENIA TELEFONICZNE W TATRACH zaprowadzono między Zakopanem z jednej strony, a Tatrańska Łomnica, Stary Smokovec, Poprad Velka, Kotlyna Kupele i Matlary z drugiej strony. Taryfa za jednostkę 3 min. rozmowy zwyklej we wszystkich powyższych relacjach wynosi 80 ct.

DEKOROWANIE DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH. Dnia 16 bm. odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej w gabinecie min. Jurkiewicza ceremonja wręczenia orderów Odrodzenia Polski 5 osobom, które się odznaczyły wybitną działalnością na polu pracy i opieki społecznej. Krzyże oficerskie otrzymali: p. Edward Geisler, b. prezes zboru ewang.-augsb., dr. Henryk Goldszmidt (J. Korczak), dyrektor domu sierot, Zygmunt Dworzańczyk, nacz. wydz. w depart. Opieki społecz. i Jerzy Drecki, kier. depart. pracy — Krzyż zaś Kawalerski — Radlińska Helena, kier. działu oświatowego w Zw. Kółek Rolniczych.

SZKOLNICTWO W POLSCE. W r. 1924/25 było w państwie 27.414 szkół elementarnych, to znaczy tyle, ile ich było w r. 1921/22. W rok potem liczba szkół zmalała o 30, a w r. 1923/24 wzrosła do sumy 27.448. Liczba nauczycieli w szkołach tych stale wzrastała, a w r. 1924/25 doszła do 66.176. To samo dotyczy liczby uczniów, która w ostatnim roku sprawozdawczym wynosiła 3,237.340. Szkół średnich w r. 1924/25 było 778 (w porównaniu z r. 1921/22 liczba ich wzrosła o 20) o liczbie 219.978 uczniów, zakładów zaś wyższych 17, a w nich zapisanych słuchaczów 37.125. Najwyższy rozwój osiągnęło szkolnictwo w woj. centralnych, następnie południowych, z kolei w wojew. zachodnich i śląskiem, najniższy wykazuje w woj. wschodnich.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Poczekalnia I-szej klasy", wesoła komedjo-farsa Zygmunta Kaweckiego, której trzy pierwsze spektakle bardzo życzliwie przyjęte zostały przez publiczność i prasę. Jutro powtórzenie „Niedojrzałego owocu" z Zaklicką w roli tytułowej".

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Poczekalnia 1-szej klasy".
Środa: „Niedojrzały owoc".

KINOTEATRY

Nowości: „Atlantyda".
Promień: „Skandal".
Reduta: „Upiór czarnych gór".
Sztuka: „Indyjski Grobowiec".
Uciecha: „Żona nie żona" i „Ostatni rok życia".
Wanda: „Męczennica miłości".
Warszawa: „Śmiertelny wyścig" i farsa „Święci".

Tajemnicza afera tytoniowa w Krakowie

Szajka złodziei kolejowych wykradała systematycznie tytoń z wagonów kolejowych — Aresztowanie członków bandy — Rewizje u pasażerów — Konfiskata całej fury tytoniu — Śledztwo osnute mgłą tajemnicy

W ostatnich tygodniach pojawiały się na łamach kroniki naszego pisma **częste notatki o kradzieżach i włamaniach, dokonywanych na krakowskim dworcu towarowym z taboru ciężarowego,** załadowanego do transportu. Włamania te nie ustają i policja niemal codzień **wykrywa i nakrywa coraz to nowszych członków**

SZAJKI WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH

Oto — jak się dowiadujemy — posterunek policji na krakowskim dworcu towarowym wpadł niedawno temu na ślad

SYSTEMATYCZNEJ KRADZIEŻY TYTONIU Z WAGONÓW

wysyłanego z Krakowa na prowincję. Zarządzona w ostatnich dniach **obława policyjna na dworcu, przyniosła obfite owoce.** Organom śledczym **udało się przychwycić na gorącym uczynku włamania do wozów kolejowych i kradzieży pak tytoniu**

KILKU OPRYSZKÓW Z TEJ TAJEMNICZEJ BANDY,

którym towar odebrano, zaś złodziei odstawiono do więzień sądowych.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że rzezimieszki **sprzedawali skradziony tytoń w różnych sklepach żydowskich,** wobec czego policja przeprowadziła we wskazanych miejscach rewizję i

KILKUNASTU PASERÓW PRZYARESZTOWAŁA

Część aresztowanych paserów z braku dowodów winy wypuszczono na wolność, zaś kilku, którym **udowodniono współudział w tej aferze tytoniowej,** odesłano z „pod telegrafu" do „hotelu św. Michała"

PEŁNĄ FURĘ DWUKONNĄ TYTONIU,

skonfiskowanego u paserów odesłano do krakowskiej fabryki monopolu tytoniowego. Śledztwo — jak słychać — zostało na jakiś czas wstrzymane z powodu wypadku.

ZATRUCIA SIĘ JEDNEGO Z WYWADOWCÓW,

niejakiego p. H., który jednak już wyzdrowiał i podjął dochodzenia w dalszym ciągu.

Wczoraj zostali doprowadzeni ze sądu „pod Telegraf" aresztowani paserzy i złodzieje celem dodatkowego **śledztwa,** które — jakkolwiek toczy się już od tygodnia — **otoczone jest** przez władze policyjne, **niewiadomo dlaczego, ścisłą tajemnicą.** Z tego też powodu brak dalszych szczegółów tej afery, oraz nazwisk aresztowanych. Sprawa, którą tu streszczamy na podstawie wiarygodnych informacyj, od paru dni jest na ustach całego Krakowa.

P. Bartel przed Sejmem

Premjer domaga się od Sejmu nieograniczonych pełnomocnictw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano po pierwszem czytaniu do komisji zagranicznej projekty ustaw: **o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego polsko - rumuńskiego, traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego, konwencji konsularnej i sądowo - proceduralnej z Francją.**

Przeciw pierwszemu projektowi ratyfikacji traktatu gwarancyjnego polsko - rumuńskiego wypowiedział się poseł komunistyczny Sochacki.

Następnie zabiera głos premjer **Bartel.**

Program rządu

Po ogólnym wstępie przechodzi premjer do spraw finansowych.

Rzeczywistość polska — mówi p. Bartel — dyktuje nam potrzebę zwrócenia **najpilniejszej uwagi na sprawy finansowe i gospodarcze.** W czerwcu po raz pierwszy od szeregu miesięcy **uzyskaliśmy znowu równowagę budżetową.** Wpływy wynosiły 161 mil. złotych (przerywania). Horoskopy na lipiec są **pomyślne.** Pierwsza dekada lipca była lepsza niż wszystkie w tym roku, **lepsza też niż w czerwcu,** jakkolwiek letnie miesiące pod względem budżetowym są najtrudniejsze (przerywania).

W wyniku aktywności naszego bilansu finansowego, istniejącego od końca maja, mamy dziś zmiany **na lepsze w sytuacji walutowej,** co znalazło wyraz w ustabilizowaniu się złotego z początku na około 10 a obecnie 9.20. Nastąpił też **wzrost walut w Banku Polskim.**

Zaznaczam — mówi premjer — że w maju i czerwcu zobowiązania rządowe, wynoszące około 9 miljonów dolarów, w całości zostały zaspokojone. Pokrycie kruszcowe wynosi **144 mil.** złotych parytetowych. Złoto Banku Polskiego, znajdujące się zagranicą, należy uważać faktycznie **za zwolnione.** Formalnie zwolnienie nastąpi w pierwszych dniach sierpnia.

Równolegle idzie powiększenie się obiegu biletów Banku Polskiego, które w drugiej dekadzie lipca, wynosi 460 mil. w porównaniu z 379 mil. w okresie poprzedzającym zmianę sytuacji walutowej. Czarna giełda ciężko zaniemogła, sądzę, że **beznadziejnie.**

Wobec zmienionej sytuacji, Bank Polski wrócił do **czynnych operacyj kredytowych.** Między innemi zdołał sfinansować zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne na rok 1927/8. Stopę dyskontową Banku Polskiego obniżono z 12 na 10%, w bankach państwowych z 18 na 14%, a nawet niżej.

Wprowadzono **wkłady dolarowe** w bankach państwowych i nowe ulgi podatkowe wpłyną dodatnio na uiszczanie zaległych podatków.

W umowie z grupą Harrimana zdołaliśmy w ostatniej chwili **zmienić jeszcze niektóre** warunki **na korzyść państwa.** Zlikwidowano długi spór z konsorcjum budowy portu w Gdyni. Zrealizowano szereg akcyj o **wzmożenie** eksportu i nawiązano kontakt z przedwojennemi rynkami. W czerwcu przemysł węglowy eksportował **o 100 procent więcej.**

Cyfra bezrobotnych maleje. W czerwcu suma, wypłacona na robocizny w samym przemyśle węglowym, **wzrosła** o kilka miljonów złotych. Ustabilizowano ceny w wielu działach produkcji krajowej, gdzieniegdzie ze zniżką. Udzielono firmom i zrzeszeniom rolniczo - handlowym kredytów na sfinansowanie eksportu zboża. Kredyty przekroczyły 20 miljonów.

STAN KOLEJNICTWA

W kolejnictwie — mówi dalej p. Bartel — zaznacza się **wzmożenie** ruchu eksportowego i wzrost wpływów. Gospodarstwo narodowe z łatwością zniosło zwyżkę taryf, **a teraz** kolej przyczynia się do sanacji ogólnej finansów państwa. Wpływy kolei pokrywają wydatki eksploatacyjne, oprocentowanie i amortyzację pożyczek kolejowych, co pozwala na zamówienie nowego taboru **w fabrykach krajowych.**

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI

Przystąpiono do likwidacji ministerstwa robót publicznych. Powołano komisję reorganizacyjną dla aparatu administracyjnego. Ma ona określić **ilość ministerstw, ich kompetencje i odpowiedzialność.** Pierwszym etapem konkretnym jest **reorganizacja centralnego zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych.** Po raz pierwszy zastosowano zasadę jasnego rozgraniczenia kompetencyj".

Przechodząc do omówienia stanu bezpieczeństwa w państwie stwierdza p. Bartel, że w całym kraju panuje spokój.

Tow. **Żuławski:** A Ostrowiec i Inowrocław!

Tow. **Marek:** Mało było w Inowrocławiu trupów! Młodzianowski jest w Warszawie — tam jest Bniński...

Premjer **Bartel: Rząd rozpoczął**

WALKĘ ZE SPEKULACJĄ,

udało się rządowi podwyższyć zarobki bez strajków, w wojsku wre twórcza praca.

Co do **polityki zagranicznej** to zostały nawiązane rokowania handlowe z Niemcami, przygotowują się rokowania z innemi państwami.

Następnie przechodząc do sprawy zmiany konstytucji i sprawy pełnomocnictw, oświadcza p. Bartel, **że nie może wyliczyć wszystkiego, co rząd uważa że zrobić należy,** może natomiast powiedzieć, do czego rząd nie dopuści. I tak: rząd nie dopuści, by skarb państwa jako kontrahent **zawiódł zaufanie,** kogolowiek w kraju czy zagranicą, **rząd nie dopuści do partyjnictwa i korupcji,**

w urzędach i nie pozwoli, by urzędnicy traktowali inaczej ludzi bogatszych a inaczej ludzi biednych, dalej oświadcza premjer, że rząd nie dopuści, by były narażone na szwank słuszne prawa mniejszości narodowych, lub interesy pracy. Rząd nie będzie też bezczynny wobec bezrobocia. Dlatego wszystkiego rząd domaga się pełnomocnictw.

PREMJER ODPIERA PLOTKI O AGRESYWNYCH ZAMIARACH RZĄDU

Przechodząc do polityki zagranicznej oświadcza premjer, że niebawem wygłosi exposse minister spraw zagranicznych.

Już obecnie jednak muszę stwierdzić — mówi p. Bartel — że rząd trwa przy polityce pokojowej i dąży do współpracy z innemi narodami nad gospodarczą odbudową Europy. Z całą stanowczością muszę też odeprzeć plotki, jakoby rząd obecny żywił zamiary agresywne wobec kogokolwiek z sąsiadów. Również muszę odeprzeć plotkę, jakoby rząd miał zamiar zrezygnować z któregokolwiek z terytorjów państwa.

W końcowym ustępie powraca premjer do sprawy mniejszości narodowych i stwierdza, że interesy mniejszości muszą być uwzględnione, jednak rząd wystąpi z całą stanowczością przeciw wszelkim działaniom, zwróconym przeciw państwu.

Amnestja

ZAMIAST AMNESTJI GENERALNEJ — AMNESTJA INDYWIDUALNA!

Co do przestępstw politycznych, popełnionych przed 1 kwietnia 1923 r., to rząd będzie dążył do zlikwidowania ich przez umorzenie wniosków prokuratorskich, w granicach prawnych przez stosowanie ułaskawień indywidualnych.

W odniesieniu do mniejszości żydowskiej rząd nie będzie zawierał z nią żadnych tajnych paktów, natomiast wypowiada się za bezstronnością i ścisłem przestrzeganiem konstytucji.

Wszelkie ograniczenia zaborcze co do żydów nie będą stosowane.

DYSKUSJA

Po przemówieniu premjera zabiera głos pos. Stroński (monarchista), który w swojej mowie daje wyraz zadowolenia z działalności rządu.

Pos. Głąbiński (endek) jest z rządu również zadowolony, jednak względy polityczne nie pozwalają jego klubowi głosować za ustawą o pełnomocnictwach.

Głosowanie

CAŁA LEWICA PRZECIW REAKCYJNYM ZMIANOM W KONSTYTUCJI

W głosowaniu, art. 1 projektu, głoszący, że art. 4 ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 roku, zmienia się w sposób następujący:

„ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwowy na następny rok budżetowy" został przyjęty.

Art. 2, zmieniający art. 11 konstytucji, a dotyczący głosowania proporcjonalnego odrzucono 179 głosami, przeciw 171 głosom.

Art. 3, dotyczący zmiany granicy wieku, dla czynnego prawa wyborczego z 21 lat na 24 lata, uzyskał 185 głosów, przeciw 180 głosów, a zatem nie uzyskał większości kwalifikowanej i został odrzucony.

Art. 4, dotyczący zmiany granicy wieku dla biernego prawa wyborczego z 25 na 30 lat, uzyskał 185 głosów, przeciw 167 głosów, a zatem nie uzyskał większości kwalifikowanej i został odrzucony.

Art. 5, dotyczący działalności poselskiej (zmieniający art. 21 konstytucji) uzyskał 185 głosów, przeciw 178 głosów, a zatem również nie uzyskał kwalifikowanej większości i został odrzucony.

Za przyjęciem artykułów 2, 3, 4 i 5 głosowały: ZLN, ChN, ChD, Piast i katolicko-ludowi, a zatem chjeno - piast w komplecie. Przeciw zmianom głosowała PPS i cała lewica.

Art. 6, dotyczący świadczeń otrzymywanych przez posła od rządu został przyjęty. Artykuł ten postanawia, że w razie naruszenia tego postanowienia, t. j. otrzymywania korzyści, poseł traci mandat.

Poprawka tow. Liebermana do tego artykułu, aby żądanie stwierdzenia, czy dany poseł otrzymuje korzyści od rządu, mogło wyjść nietylko od marszałka Sejmu, ale również od Najwyższej Izby Kontroli Państwa, została również przyjęta 231 głosami przeciw 109 głosom.

Art. 7, dotyczący sprawy przedkładania Sejmowi przez rząd budżetu i terminów debaty budżetowej, został przyjęty w brzmieniu komisyjnem. Wszystkie poprawki do tego arykułu upadły.

Art. 8 dotyczący prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu przez Prezydenta Rzplitej został przyjęty w brzmieniu komisyjnem. PPS głosowała przeciw temu artykułowi.

Również zostały przyjęte art. 9 i 10.

Na tem dzisiejsze posiedzenie zakończono.

Po upadku gabinetu Brianda

Herriot tworzy nowy gabinet

Paryż, 19 lipca (PAT). Prezydent Doumergue przyjął w sobotę w nocy prośbę o dymisję gabinetu i rozpoczął rozmowy z poszczególnymi przedstawicielami stronnictw.

W niedzielę prezydent Doumegue przyjął Marin'a, Painlevego i Brianda, następnie Herriota, któremu powierzył misję utworzenia gabinetu. Herriot przyjął misję tworzenia gabinetu.

Socjaliści zażądali od Herriota przedstawienia im ogólnego zakresu programu, od którego frakcja uzależni swoje stanowisko.

Herriot zwrócił się telefonicznie do bawiącego w Champigny Poincarego o przybycie do Paryża, w celu odbycia konferencji.

Po konferencji z Herriotem przewodniczący Unji republikańsko-demokratycznej Marin oświadczył, że zdaniem jego jest niemożliwem powstanie pod przewodnictwem Herriota gabinetu jedności narodowej. Marin dodał, że jeżeli Herriot obejmie prezesurę gabinetu, frakcja unji republikańsko-demokratycznej, licząca w izbie 105 członków przejdzie do opozycji.

Warunki socjalistów

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ TEKI WOJNY I SKARBU

Paryż, 19 lipca (PAT). W odpowiedzi na skierowane przez Herriota zaproszenie do wzięcia udziału, socjaliści zażądali tek wojny i finansów, zaznaczając, że godzą się jedynie na program finansowy przewidujący odpowiednie opodatkowanie kapitału.

Utworzenie rządu jedności narodowej zdaje się być niemożliwe.

Uważają również za niepewny rząd koncentracji republikańskiej z udziałem Poincarego, a to ze względu na zastrzeżenia czynione co do osoby tego ostatniego, przez socjalistycznych radykałów. Pozostaje więc tylko możliwość utworzenia gabinetu złożonego wyłącznie z przedstawicieli kartelu lewicy i popieranego przez socjalistów. Herriot udaje się dziś wieczorem do pałacu Elizejskiego, celem przedstawienia prezydentowi Doumergue'owi wyników przeprowadzonych dotychczas narad.

CZY SOCJALISTA MOŻE ZASTĘPOWAĆ NIESOCJALISTYCZNY RZĄD?

Paryż, 19 lipca (AW). Wydział wykonawczy stronnictwa socjalistycznego uchwalił zwrócić się do międzynarodówki z prośbą, aby zasadniczo rozstrzygła, czy socjalista może w Lidze Narodów zastępować niesocjalistyczny rząd?

Uchwała ta jest skierowana przeciw delegatowi francuskiemu do Ligi Narodów Paul - Boncourowi, który swem postępowaniem w Genewie udaremnił rozwiązanie problemu rozbrojenia, przez co rozczarował pacyfistów wszystkich krajów. Ze względu na tę uchwałę wydziału wykonawczego poseł Renaudel złożył swój mandat jako delegat do międzynarodówki.

PROGRAM HERRIOTA

Według „Petit Journal" główną wytyczną programu Herriota będzie ułatwienie rządowi sprawowania władzy bez naruszania jednakże praw parlamentu, oraz danina narodowa zamiast kredytu zagranicznego.

TELEGRAMY

—o—

NIE BĘDZIE NOMINACJI P. WEINFELDA

Warszawa, 19 lipca (AW). Z kół zbliżonych do sfer rządowych dowiadujemy się, iż nominacja p. Weinfelda nie dojdzie do skutku.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWN.

Warszawa, 19 lipca (Tel. wł. „Naprzodu"). — Oprócz podanych już przez pisma nominacyi naczelników wydziałów w min. spraw wewnętrznych, dowiadujemy się, że na stanowisko naczelnika wydziału wojskowego zostanie mianowany p. Longchamps, na stanowisko naczelnika wydziału administracyjnego p. Śliwiński.

Sprawa pożyczki dla Polski

W OŚWIETLENIU DZIENNIKA NIEMIECKIEGO

Hamburg (AW). „Hamburger Nachrichten" p. t. „Polska w poszukiwaniu pieniądza" zastanawiają się nad ponowną wizytą prof. Kemmerera w Polsce, dochodząc do następujących wniosków:

„Gdy sobie przypominamy, iż prof. Kemmerer już przed pół rokiem bawił w Warszawie, gdzie go z nadzwyczajnemi przyjmowano honorami, a mimo to Polska nie otrzymała pożyczki, trudno nam wytłumaczyć sobie, po co prof. Kemmerer przybył po raz wtóry do Warszawy.

Prasa polska twierdzi, że obecna wizyta amerykańskiego eksperta związana jest z konkretnemi zleceniami banków amerykańskich. Jeżeli twierdzenie to jest uzasadnione, przypuścić należy, że Ameryka i Anglja mają do Piłsudskiego więcej zaufania, spodziewają się po nim przedewszystkiem, iż przyczyni się do pojednania Polski z Niemcami.

Faktem jest — pisze dziennik — że po zamachu Piłsudskiego, Polska na serjo rozpoczęła pertraktacje o umowę handlową z Rzeszą niemiecką i ma na prawdę zamiar zakończyć wojnę celną. Zdaje się, że i Anglja popiera tym razem Polskę, pragnąc tą drogą wzmocnić swój wpływ w tym kraju, na niekorzyść Francji. Nasuwają się tylko pewne wątpliwości co do trwałości rządów Piłsudskiego. Wiadomo bowiem, iż obecnie nietylko prawica, ale i lewica zajęły wobec marszałka wrogie stanowisko. Nowe niespodzianki w Polsce nie są zatem wykluczone".

WYWÓZ W CZERWCU WZRÓSŁ

Warszawa, 19 lipca (AW). Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego wywóz w czerwcu wynosił 200 milj. zł., przywóz 123 i pół milj. zł. Nadwyżka więc wywozu nad przywozem wynosiła 76 i pół milj. zł. Zwiększył się następnie eksport węgla o 11 i pół milj. zł., jak również zwiększył się eksport masła i jaj oraz tkanin i materjałów włókienniczych o 3,300.000 zł.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 9'15, 9'17, 9'13.

KONKURS BANKU GOSPODARSTWA KRAJOW.

W piątek 16 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego, powołanego do rozstrzygnięcia konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego na najlepszą pracę „O programie gospodarczym Polski". Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Ossowskiego, przyznał jednomyślnie, na wniosek referenta sądu, prof. Dra Adama Krzyżanowskiego, pierwszą nagrodę, w kwocie 10 tysięcy złotych drowi Ferdynandowi Zweigowi, ekonomiście szkoły krakowskiej. — Drugą nagrodę, jak się dowiadujemy, otrzymał bratanek tow. Diamanda, młody uczony Z. Diamand.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. We czwartek 22 bm. o godz. 7 wieczorem w Domu robotniczym odbędzie się konferencja prezydjum wszystkich Zarządów Związków w Krakowie w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych.

Proszeni są o przybycie: przewodniczący, skarbnicy i sekretarze Zarządów Zw.

Prezydjum Rady Zw. Zaw. w Krakowie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się dziś, 20 lipca o godz. 5'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro. Uprasza się o komplet. Zarząd.

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie malarzy i pokostników dbędzie się dnia 20 lipca 1926 r. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

Ze sportu

—o—

OTWARCIE TORU KOLARSKIEGO „CRACOVII“. Wbrew krążącym pogłoskom, jakie się nieopatrznie przedostały również do kroniki naszego pisma, nastąpiło w ubiegłą niedzielę uroczyste poświęcenie toru kolarskiego najsilniejszego klubu polskiego Cracovii przy uczestnictwie przedstawicieli władz, zrzeszeń sportowych, prasy i licznej publiczności. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Pilchowski, wygłaszając przy tej sposobności dostrojone do zasad religijnych przemówienie, poczem prezes Cracovii Dr. Cetnarowski podkreśliwszy międzynarodowe znaczenie sportu i całkowitą liberalność przekonań i wyznań, jakie „Cracovia“ członkom swym gwarantuje, wezwał prezydenta Rollego do przecięcia taśmy, wznosząc okrzyk na cześć prezydenta państwa. Prezydent Rolle przyjął imieniem gminy tor w opiekę i w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę na doniosłą misję, jaką sport w obecnej dobie spełnia. Następnie wezwał zarząd Cracovii do wytrwania w dalszej owocnej pracy sportowej dla dobra społeczeństwa. I tak Kraków posiadać będzie dzięki nieugiętej inicjatywie najsympatyczniejszego klubu, wspaniały tor, mogący śmiało rywalizować z podobnemi z zagranicą.

Popołudniu odbyły się torowe wyścigi, które wykazały, że wszelkie obawy co do niebezpieczeństwa toru dla startujących, szerzone przez wrogie zdaje się Cracovii czynniki — są płonne i nieuzasadnione, albowiem żadnego wypadku w czasie zawodów nie było. Zresztą każda dyscyplina sportowa kryje w sobie znamię przypadkowego niebezpieczeństwa, przed którem nikt w żaden sposób uchronić się nie zdoła. Kto zaś obawia się przypadków, wynikających z uprawiania sportu, niech sport zarzuci. Sport potrzebuje ludzi odważnych.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

1) Wyścig otwarcia (5 krążeń toru, tj. 2.200 m.) w 3 przedbiegach wyszli zwycięscami Stankiewicz i Chylko, Stef i Turowski oraz Kwieciński i Ignac, a także Barzycki poza konkursem. W finale wygrywa lekko Stef (Cracovia) w czasie 12⁴/₅; 2) Janociński (W. T. C.), 3) Stankiewicz.

2) Wyścig Demifonde (półdystansowy) 10 okrążeń toru, 3 finisze, rozgrywka na punkty. Zwyciężył ponownie lekko Stef (Cracovia), mając 10 punktów przed Turowskim L. (W. T. C.), który zdobył 7 punktów, trzecim był Kwieciński (4 punkty).

3) Wyścig za prowadzeniem motorów (24 okrążeń, t. j. 10 klm. 560 m.): 1) Lange Józef (W. T. C.) w czasie 10:55:3; 2) Turowski W. (W. T. C.); 3) Kamiński Lucjan (W. T. C.).

4) Wyścig za prowadzeniem motorów (50 okrążeń, tj. 22 klm.): 1) Lange Józef (W. T. C. w czasie 19 min. 24⁴/₅ sek.; 2) Turowski W. (W. T. C. Kamiński odpadł z powodu defektu motoru.

5) Wyścig drużynowy (olimpijski) Kraków—Warszawa (240 okrążeń toru, tj. 8.800 m.): Warszawa w składzie Lange, Turowski W., Janociński i Kwieciński wygrała już w 12 okrążeniu w czasie 6:47:4 z Krakowem, którego skład był następujący: Stef. Chylko, Piotrowicz i Barzycki.

6) Wyścig z wyrównaniem (przyczem scrathmanem był Stef). Zwycięstwo odniósł Stef; 2) Janociński i 3) Turowski L.

7) Wyścig dla jeźdźców, którzy nie zdobyli miejsca w biegu otwarcia: 1) Piotrowicz (Cracovia), 2) Armatowicz (Cracovia), 3) Adler (L. T. K.).

Pozatem odbyły się dwa wyścigi motorzystów i tak:

1) Wyścig na 8 klm. 6 mtr. (tj. 15 okrążeń) przyniósł zwycięstwo Miśkiewiczowi (Cracovia) w czasie 5 min. 3⁵/₈ sek. przed Żmudą (5 min. 3³/₈ sek.) motorzystą z Górnego Śląska.

W drugim wyścigu na 15 okrążeń toru zwyciężył Choiński (W. T. C.) w 4 min. 6³/₅ sek. przed Miśkiewiczem z Cracovii. Ponadto Choiński na 1000 metrów z lotnym startem osiągnął czas 35⁵/₈ sek.

Zawody powyższe należały do jednych z najpiękniejszych imprez sportowych i zgromadziły liczną publiczność. Przechodząc do oceny współzawodników, to w pierwszym rzędzie podnieść wypada wspaniałą formę Choińskiego, który jako motorzysta, budził powszechne uznanie, następnie doskonałe wrażenie robił Stef, wybijający się na czołowe miejsce wśród jeźdźców polskich, oraz Langie, bezkonkurencyjny w wyścigu za motorami. — Organizacja zawodów naogół dobra, uderzał jedynie brak licznych miejscowych jeźdźców.

WISŁA—JUTRZENKA 3:0. Ostatni występ Jutrzenki w zawodach o mistrzostwo przyniósł jej stosunkowo niewielką klęskę. Jakkolwiek Wisła dzierżyła przez cały czas przewagę, to jednak nadarzało się Jutrzence kilka sposobności do strzelenia choćby jednej bramki. Najlepszym z Jutrzenki był Meller. Wisła miała swój dobry dzień, cała drużyna grała bardzo dobrze, szczególnie Reyman I. strzelec dwu bramek. Trzecią bramkę uzyskał Kowalski. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

WISŁA REZ.—JUTRZENKA REZ. 4:0 zasłużone zwycięstwo dobrze grającej rezerwy Wisły.

DALSZY SUKCES PŁYWAKÓW KRAKOWSK. W POZNANIU. Międzymiastowy wyścig pływacki o puhar TS „Unia“ zakończył się drugiem zwycięstwem Rittermana z Jutrzenki krakowskiej. Startowało ogółem 48 zawodników, w tem 10 pań. Trasa biegu wynosiła 2.300 m. Pierwszy przybył Ritterman w czasie 18:33, 2) Schönfeld (Jutrzenka) — 19:9,4, 3) Łopatyk (Schwimverein, Poznań), 4) Ciastowski (Unia), zdobywca puharu w r. 1924, 5) Ritter (Unia).

W biegu pań pierwsza przybyła Lili Kirschberger (Schwimmverein, Poznań) w czasie 20:8,2, 2) Buczyńska (Unia) 20:26,2, 3) Nowakówna (Unia). P. Schonfeld z Jutrzenki krakowskiej wycofała się z biegu na skutek zasłabnięcia po kilkudziesięciu metrach.

GRUNWALDZKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. W niedzielę popołudniu na wojskowym stadjonie sportowym odbyły się zawody lekkoatletyczne.

Startowało 30 zawodników i 7 zawodniczek, a wyniki były następujące:

Przedbiegi 60 m. pań: I. 1) Glasnerówna (J), 9.1, 2) Hanka (Cr.). II. 1) Swobodówna (Cr.) 8 sa. 2) Goldnerówna (J). Zwyciężają przypuszczalne finalistki.

Przedbiegi na 100 m. panów: I. 1) Gumplowicz (J) 11.9, 2) Nowosielski (Cr.), II. 1) Irblich (Cr.), 2) Buliński (2 p. lotn.).

Finał 100 m. panów: 1) Gumplowicz (J. 11.5, 2) Nowosielski (Cr.), 3) Buliński (2 p. lotn.). W przedbiegach odpada dobry Rechowicz. We finale utwierdzają swą dobrą formę Gumplowicz i Nowosielski, niespodziewanie przegrywa Irblich.

Finał 60 m. pań: 1) Hanka (Cr.) 8.8, 2) Swobodówna (Cr.) o pierś, 3) Glasnerówna (Jutrzenka). Miłą niespodziankę sprawiła Hanka, bijąc w dobrym czasie zupełnie nieoczekiwanie bardzo dobrą Swobodównę, mistrzynię okręgu. Zadecydował tu lepszy start.

Rzut oszczepem: 1) Irblich (Cracovia) 43.40 m., 2) Malinowski (Cracovia) 41 m., 3) Grudniewicz (5 pułk saperów). Po raz pierwszy startujący w tym roku Irblich uzyskuje zupełnie dobry wynik. Malinowski, równocześnie startujący do tyczki, uzyskuje stąd słabszy wynik.

Bieg 1500 m.: 1) Ziffer (5 p. sap.) 4.30, 2) Baran (A. Z. S.), 3) Sałek. Ziffer w bardzo dobrej formie uzyskuje lepszy czas od rekordu okr., bijąc Barana o 2 m. i Sałka o 4 m.

Skok o tyczce: 1) Rzepka (Kurs wych. fiz.) 3.30 m., 2) Malinowski (Cracovia) 2.83 m., 3) Figula (Kurs wych. fiz.) 2.75 m. Startujący tu Rzepka ze Lwowa bezkonkurencyjny co do wyniku, pozostawia niejedno do życzenia pod względem formy. — Malinowski bardzo dobry pod względem stylu, poprawia się z zawodów na zawody.

Bieg 4×100 m.: 1) Jutrzenka (Gumplowicz, Schinagel. Fuhrmann) 48.2, 2) Cracovia (Jarosz, Drozdowski. Nowosielski, Irblich), 3) 2 p. lotn. Jutrzenka bije pewnie Cracovię, w której biegł tylko Nowosielski i Irblich ze składu pierwszej drużyny sztafetowej.

M. Ster.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).